

Rozdział 19

Po skończonej bitwie wszystko zostało przyprowadzone do porządku w obozie, po czym generałowie i starsi miasta Ludzkiej Duszy zeszli się, aby przywitać Emanuela, jeszcze poza miastem. Oddali mu więc pokłon i przyjęli tysiąckrotnym: „Witaj!” Jakże wielka była ich radość z przybycia Księcia do granic Ludzkiej Duszy! Na powitanie to Książę odpowiedział uśmiechem i rzekł: „Pokój wam!” po czym przygotowano się do wjazdu do miasta Ludzkiej Duszy, do którego udawał się tym razem Książę Emanuel wraz z nowymi oddziałami, które przyprowadził ze sobą na wojnę. Na jego przyjęcie otworzono z największą radością wszystkie bramy miasta, witając jego powrót jako największe błogosławieństwo. A oto w jakim szyku posuwał się ów pochód i w jaki sposób odbyła się uroczystość wkroczenia Emanuela do miasta Ludzkiej Duszy.

Po pierwsze, jak już powiedziałem, otworzono wszystkie bramy miasta, a także bramy zamku. Starsi miasta stanęli przy bramach w celu powitania Księcia w momencie, gdy będzie wjeżdżał do Ludzkiej Duszy. Tak też uczynili, a gdy Książę Emanuel zbliżył się do bram miasta, zawołali: „Podnieście, o bramy, wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! Aby wszedł Król chwały!” I sami sobie zadając pytanie mówili: „Któż to jest Król chwały?” A odpowiedź padała następująca: „Pan mocny i możny, Pan mocny w boju. Podnieście, o bramy! Wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne!” I tak płynęły słowa powitania (Ps. 24).

Po drugie ustalono, aby na całej trasie, to jest od bram miasta aż do zamku, posuwaniu się naprzód Jego Królewskiej Wysokości, błogosławionemu Emanuelowi towarzyszył śpiew i muzyka w wykonaniu wszystkich tych mieszkańców Ludzkiej Duszy, którzy mieli uzdolnienia muzyczne. I rzeczywiście zarówno starsi miasta jak i wszyscy inni mieszkańcy podawali sobie z ust do ust radosne melodie powitalnych pieśni i przy dźwiękach trąb rozbrzmiewały powitalne hymny na te słowa: „Widzieli ciążnienia twoje, Boże! Ciążnienia Boga mego i Króla mego w świątyni”. Tak więc śpiewacy szli przodem, grający na instrumentach szli za nimi, a pomiędzy nimi szły też dziewczeczki grające na bębenkach (Ps. 68, 25-26).

Po trzecie - nie można pominąć naszych generałów i nie powiedzieć o nich kilku słów. Oczekiwali oni Księcia ustawieni według starszeństwa, aby go powitać w momencie, gdy będzie wjeżdżał do bram miasta Ludzkiej Duszy. Na przedzie znajdował się generał Wiara, a tuż za nim generał Dobra Nadzieja. Za nimi generał Miłość ze swymi towarzyszami, za nimi wszystkimi zaś generał Cierpliwość. Tak więc wszyscy ci generałowie towarzyszyli Emanuelowi - jedni zajmując miejsca po jego prawicy, drudzy po lewicy - przy wjeździe do Ludzkiej Duszy. Przez cały czas powiewały na wietrze chorągwie, rozbrzmiewały trąby, a żołnierze nieustannie wydawali radosne okrzyki. Książę wjeżdżał do miasta Ludzkiej Duszy ubrany w swoją zbroję, która jak wiemy była wykonana w całości ze szczerozłotej blachy; powóz jego miał słupy wykonane ze srebra, podwozie ze złota, siedzenie wyściełone było purpurą, a podłoga wykładana była miłością dla córek miasta Ludzkiej Duszy.

Po czwarte - gdy Książę zbliżył się do bram Ludzkiej Duszy, znalazł wszystkie jej ulice wysłane liliami i innymi kwiatami, a także pięknie przyozdobione zielonymi gałązkami drzew okalających miasto. W drzwiach każdego domu znajdowało się też mnóstwo ludzi, którzy udekorowali swoje domy jak tylko umieli najpiękniej i w sposób najbardziej pomysłowy, aby w ten sposób uczynić przejazd Emanuela jak najprzyjemniejszym. Także i sama ludność witała przejeżdżającego Emanuela okrzykami radości - jak: „Błogosławiony niech będzie Książę przychodzący w imieniu swego Ojca Szaddai!”

A dalej przy bramach zamku witali Księcia Emanuela starsi miasta, to jest pan Burmistrz, pan Silna Wola, pan Sumienny - poddany kaznodzieja, pan Wiedza i pan Umysł wraz z innymi jeszcze dostojnikami. Kłaniali się przed nim, całując proch znajdujący się na nogach jego, dziękowali mu i wysławiali Jego Wysokość za to, że nie pomniał na grzechy ich, ale raczej ulitował się nad ich niedolą i powrócił do nich łaskawie, aby zbudować ich miasto na wieki. W ten sposób zaprowadzono go wprost na zamek, jako że to był pałac królewski i miejsce, w którym pełen czci Pan miał zamieszkać. Zamek został już uprzednio przygotowany na przyjęcie Jego Wysokości przez Pana Sekretarza i przez pracownego pana generała Wiare. Tak Emanuel wkroczył na zamek.

I jeszcze jedna sprawa: Lud i wszyscy, nawet najskromniejsi mieszkańcy Ludzkiej Duszy przyszli na zamek, do Księcia i tam płakali przed nim i wyrażali swój żal z powodu zmuszenia go do opuszczenia miasta. Gdy więc się zbliżył, pokłonili się przed nim siedemkroć aż do ziemi i głośnym szlochaniem błagali swego Księcia o przebaczenie im, prosząc go równocześnie, aby zechciał potwierdzić swą miłość dla Ludzkiej Duszy tak jak to czynił dawniej.

Na to Księżę odparł: „Nie płaczcie, lecz idźcie do domów waszych i jedzcie tłustość i pijcie słodycz, a posyłajcie części tym, dla których nic nie nagotowano, jako że radość Pańska jest siłą waszą (Neh. 8, 10). Powróciłem do Ludzkiej Duszy ze zmiłowaniem, a imię moje będzie przez nią wywyższone, czczone i uwielbione”. Brał też mieszkańców Ludzkiej Duszy w swoje ramiona i tulił do piersi, serdecznie ich całując.

Co więcej każdemu ze starszych Ludzkiej Duszy i każdemu urzędnikowi miejskiemu podarował złoty łańcuch i pierścień (Jan 3, 33). Żonom ich posłał nausznice ze złota, kosztowne klejnoty i wiele innych cennych rzeczy. Także wszystkim prawdziwym rodowitym obywatelom Ludzkiej Duszy dał wiele kosztownych prezentów.

Gdy Emanuel uczynił to wszystko dla sławnego miasta Ludzkiej Duszy, rzekł im: „Przed wszystkim idźcie i ubierzcie szaty wasze, a potem dopiero przywdziejcie wasze ozdoby i przyjdźcie do mnie na zamek”. Poszli więc do źródła, do studnicy otworzonej Judzie i Jeruzalemowi na omycie (Zach. 13, 1) i tam się umyli i wybielili swoje szaty (Obj. 7, 14-15), po czym wrócili na zamek i ponownie stanęli przed obliczem Księcia.

Wtedy w całym mieście Ludzkiej Duszy rozbrzmiała muzyka i wszędzie zaczęto tańczyć z radości - oto bowiem wielka błogość zapanowała w całym mieście: Księżę przywrócił im swoją obecność i światłość swego oblicza! Uderzono w dzwony, a słońce świeciło jasno i radośnie nad miastem przez długi, długi czas.

Miasto Ludzka Dusza podwoiło równocześnie wysiłki w kierunku wyszukania i zgładzenia wszystkich pozostających jeszcze w murach Ludzkiej Duszy Diaboli. Byli bowiem tacy jeszcze aż do tego dnia, którym udało się ukryć w kryjówkach i jaskiniach, które wciąż jeszcze posiadali w Ludzkiej Duszy, unikając pewnej śmierci z rąk ścigających ich mieszkańców tego słynnego miasta.

Pan Silna Wola był dla nich jeszcze większym postrachem obecnie, aniżeli kiedykolwiek przedtem, jako że serce jego jeszcze bardziej było oddane sprawie szukania, ścigania i skazywania ich na śmierć. Tropił ich we dnie i w nocy, sprowadzając na nich wielkie pohańbienie - jak się za chwilę dowiecie (Kol. 3, 5).

Gdy wszystkie te sprawy zostały tak dalece uporządkowane w samym mieście Ludzkiej Duszy,

Książe wydał rozkaz, aby wyznaczono pewną ilość mieszkańców w celu pogrzebania znajdujących się na okolicznych polach wielu trupów, którzy padli od miecza Emanuela i dzięki tarczy generała Wiary, aby zapobiec rozszerzeniu się jakiegś zarazy i wstrętnych zapachów, które mogłyby stać się przykrością dla sławnego miasta Ludzkiej Duszy. Miało to też na celu wymazanie z pamięci Ludzkiej Duszy i jej mieszkańców w miarę możliwości całkowicie nazwisk i istnienia tych wszystkich wrogów.

Pan Burmistrz polecił więc zaufanym przyjaciółom miasta Ludzkiej Duszy zająć się tą sprawą, tak konieczną do załatwienia, a pan Bogobojny i pan Szczery mieli nadzorować tę pracę. Zebrali się więc pod ich nadzorem wiele osób do oczyszczania pól i pogrzebania wszystkich leżących na polach zabitych. Funkcje ich były podzielone w następujący sposób: jedni kopali groby, inni grzebali w nich ciała poległych, inni zaś przeszukiwali całą okolicę, czy czasem nie znajdują się gdzieś jeszcze na powierzchni ziemi jakieś niepogrzebane piszczele albo czaszka poległego Zwątpiałego; ujrzawszy kości człowiecze, stawiali przy nich znak, aby je pogrzebali ci, którzy grzebali umarłych, tak aby imię i pamięć diaboliańskich Zwątpiałych mogła być wymazana z pamięci pod niebem, aby i dzieci, które się urodzą w Ludzkiej Duszy mogły nie wiedzieć nawet, jeśli byłoby to możliwe, co to jest czaszka, kość, czy też nawet kawałek kości Zwątpiałego. Ci, którym zlecono to zadanie, wywiązali się z niego w zupełności: pogrzebali wszystkich Zwątpiałych, a także wszystkie czaszki, kości i kawałki kości Zwątpiałych - gdzie tylko je znaleźli i w ten sposób oczyścili całą równinę otaczającą Ludzką Duszę. Równocześnie zajęli ponownie swe stanowisko pan Pokój-Boży i zaczął wypełniać obowiązki podobnie jak dawniej.

Pogrzebano więc na polach otaczających Ludzką Duszę Wątpiących-w-wybranie, Wątpiących-w-powołanie, Wątpiących-w-laskę, Wątpiących-w-wytrwanie, Wątpiących-w-zmartwychwstanie, Wątpiących-w-zbawienie i Wątpiących-w-chwałę. Generałami ich byli jak wiemy Furia, Okrutny, Potępienie, Nienasycony, Rozpalona-siarka, Tortura, Bez-ulgi, Grób i Beznadziejny. Stary Niewierny był ich naczelnym dowódcą pod zwierzchnością Diabolusa. Było tam również siedmiu książąt z piekła w charakterze głównych dowódców sił zbrojnych Diabolusa - pan Belzebub, pan Lucyfer, pan Legion, pan Apolyn, pan Pyton, pan Cerber i pan Belial, ale i ci podobnie jak generałowie z naczelnym swym dowódcą Niewiernym - uciekli. Ich wojsko natomiast padło w całości trupem u nóg Księcia i jego żołnierzy, a także z ręki mieszkańców Ludzkiej Duszy. Ci wszyscy, którzy polegli, zostali pogrzebani, jak wyżej wspomniano - ku ogromnej radości obecnie znów sławnego miasta Ludzkiej Duszy. Grabarze starannie zakopali również i broń ich - a były to nader okrutne narzędzia śmierci, takie jak strzały, oszczepy, maczugi, ogniste główne i tym podobne. Zakopali też ich zbroje, ich sztandary, a w szczególności sztandar Diabolusa i wszystko, co tylko znaleźli, a co cuchnęło chociaż odrobinę diaboliańskim Zwątpiałym (Mat. 5, 29.30).

Gdy tyran Diabolus przybył na Wzgórze Piekielnej Bramy wraz ze swoim starym przyjacielem Niewiernym, natychmiast zstąpili do jaskini, gdzie przez chwilę opłakiwali pospół ze swymi towarzyszami klęskę i wielkie straty, jakie ponieśli w zmaganiach z Ludzką Duszą. Wreszcie wpadli we wściekłość i postanowili, że za wszelką cenę muszą pomścić poniesioną klęskę. Zwołali więc bezzwłocznie naradę w celu uchwalenia dalszego toku postępowania, aby tylko zaszkodzić sławnemu miastu Ludzkiej Duszy. Ich zgłodniałe brzuchy nie miały bowiem cierpliwości, aby poczekać na wynik metody postępowania zaleconej przez pana Lucyfera i pana Apolyna podczas poprzedniej narady, a zięjące nienawiścią gardziele tak bardzo pragnęły pochłonąć ciało i duszę, krew i kości ze wszystkim co było w Ludzkiej Duszy najdelikatniejszego, że jeden dzień nawet wydawał im się być jakby całą wiecznością. Postanowili więc raz jeszcze pokusić się o wzięcie Ludzkiej Duszy siłą oręża, a atak na nią przeprowadzić tym razem przy pomocy armii składającej się częściowo ze Zwątpiałych, a częściowo z Krwawych. A oto nieco szczegółowszy opis jednych i drugich.

Zwątpiali otrzymali swoją nazwę zarówno z powodu swego charakteru, jak również od nazwy księcia i królestwa, z którego pochodzili. Z natury swej sprzeciwiali się wszystkiemu i kwestionowali wszystkie prawdy dotyczące Emanuela. Kraj ich nazywa się Zwątpieniem, a leży dosyć daleko - pomiędzy krajem Ciemności i doliną noszącą nazwę Doliny Cienia Śmierci. Jakkolwiek nieraz uważa się oba te kraje za jeden i ten sam, to jednak nie jest to zgodne z prawdą, gdyż są to istotnie dwa różne kraje, choć są niedaleko położone jeden od drugiego. Zwątpienie swoim terytorium niejako wciska się pomiędzy te dwa kraje i leży między nimi. Z tego właśnie kraju – Zwątpienia - pochodzą żołnierze, których przyprowadził Diabolus ze sobą w celu zniszczenia miasta Ludzkiej Duszy. Krwawi - to znów inna nieco grupa, która swą nazwę otrzymała z racji swego krwiożerczego charakteru i ogromnej nienawiści, która płonęła w ich sercach przeciw Ludzkiej Duszy. Kraj ich znajduje się pod Psią gwiazdą, i rzeczywiście nawet ich intelektualisci stali pod jej znakiem. Nazwa tego kraju brzmi Nie-cierpi-dobra, a niektóre jego prowincje są bardzo odległe od Zwątpienia, niemniej oba te kraje zbiegają się przy Wzgórzu Piekielnej Bramy, gdzie ich granice tworzą jakby węzeł. Mieszkańcy obu krajów pozostają zawsze w kontakcie i współpracy, jako że jedni i drudzy kwestionują wiarę i wierność mieszkańców Ludzkiej Duszy, dzięki czemu kwalifikują się do służby swego księcia Diabolusa.

Z tych dwóch krajów zaczął więc Diabolus powoływać przy pomocy bicia w bęben nową armię, która by poszła w bój przeciwko Ludzkiej Duszy - i wnet stanęło pod bronią dwadzieścia i pięć tysięcy żołnierza. Z tych piętnaście tysięcy było Krwawych, a dziesięć tysięcy Zwątpiałych, których Diabolus postawił pod rozkazami kilku swoich generałów, w gotowości bojowej. Raz jeszcze głównym dowodzącym został mianowany stary Niewierny. Jeśli chodzi o grupę Zwątpiałych, to dowodziło nimi pięciu z pomiędzy siedmiu generałów Diabolusa, którzy dowodzili wojskiem jego w poprzedniej kampanii: generałowie Belzebub, Lucyfer, Apolion, Legion i Cerber. Dalsi dostojnicy Diabolusa otrzymali inne funkcje - jak poruczników i chorążych.

Diabolus nie liczył jednak na Zwątpiałych jako na tych, którzy mieliby odegrać w obecnej kampanii decydującą rolę, jako że postawa ich została już wypróbowana poprzednio, udało się przecieżyć ich pokonać mieszkańcom Ludzkiej Duszy. Wiódł ich ze sobą tylko w celu powiększenia swojej armii ilościowo, a także aby użyć ich w razie potrzeby jako pomocników w jakimś natarciu. Główne nadzieje pokładał jednakże w Krwawych, byli oni bowiem jeden w drugiego potężnej budowy łotrami, którzy już dawniej zasłynęli nie lada osiągnięciami na polu bitwy.

Krwawi również mieli swoich generałów. Byli nimi: generał Kain, generał Nemrod, generał Ismael, generał Ezaw, generał Saul, generał Absalom, generał Judasz i generał Papież.

1. Generał Kain dowodził dwoma oddziałami, to jest gorliwymi i rozgniewanymi Krwawymi. Na sztandarze jego, koloru krwi, wyhaftowana była mordercza maczuga (1 Mojż. 4, 8).

2. Generał Nemrod również dowodził dwoma oddziałami, a mianowicie wdzierającymi się i tyranizującymi Krwawymi. Na sztandarze jego, który również był koloru krwi, wyhaftowany był wielki pies gończy.

3. Generał Ismael dowodził drwiącymi i pogardzającymi Krwawymi. Na sztandarze jego wyhaftowany był mąż drwiący z syna Abrahamowego - Izaaka (1 Mojż. 21, 9-10).

4. Generał Ezaw dowodził również dwoma oddziałami: jeden z nich składał się z zazdroszczących innym błogosławieństwa, a drugi z mszczących się za doznane w życiu osobistym przykrości. Na sztandarze jego wyhaftowany był mąż czający się, aby zamordować Jakuba (1 Mojż. 27, 42-45).

5. Generał Saul też dowodził dwoma oddziałami. Pierwszy z nich to bezpodstawnie zazdrośni Krwawi, a drugi diabelsko rozgniewani Krwawi. Na sztandarze jego widniały trzy zakrwawione oszczepy rzucone na niewinnego Dawida (1 Sam. 18, 10-11).

6. Generał Absalom dowodził Krwawymi, którzy gotowi są zabić ojca lub przyjaciela dla zdobycia chwały tego świata, a także drugim oddziałem składającym się z Krwawych umiejących tak długo utrzymać kogoś w swoim ręku pięknymi słówkami, aż nareszcie przebiją go mieczem. Na sztandarze jego widniał syn pragnący przelać krew swego ojca (2 Sam. 15, 14).

7. Generał Judasz też dowodził dwoma oddziałami, a mianowicie grupą tych, którzy gotowi są sprzedać życie człowieka za pieniądze, i drugą grupą - tych, którzy zdradzali przyjaciela pocałunkiem. Jego chorąży nosił sztandar, na którym wyhaftowanych było trzydzieści srebrników i stryczek (Mat. 26, 14-16).

8. Generał Papież dowodził tylko jednym oddziałem, gdyż wszystkie te duchy połączone są w jedno pod jego władzą. Na sztandarze jego wyhaftowany był stos i płomień, a w nich człowiek mówiący prawdę.

To, że Diabolus zdecydował się utworzyć nową armię w tak krótkim czasie po doznaniu klęski, spowodowane było wielkim zaufaniem, jakim darzył armię Krwawych, ufając, że spiszą się o wiele lepiej od poprzedniej, złożonej z samych Zwątpiałych, chociaż i ci wielokroć bardzo się przyczynili do wzmocnienia jego władzy w królestwie. Tych Krwawych wypróbował on już wielokrotnie i nigdy prawie nie wracał miecz ich z boju próżny. Wiedział on również, że rzucają się jak rozjuszony psy i zębami swymi chwycą się wszystkich bez wyjątku: ojca, matki, brata, siostry, księcia czy władcy, ba, nawet zaatakują Księcia książąt. Dodawał mu też odwagi fakt, że raz już udało się tym Krwawym zmusić Emanuela do opuszczenia królestwa Wszechświata. „Dlaczegoż więc”, pomyślał Diabolus, „nie mieliby zmusić go do opuszczenia Ludzkiej Duszy?”

Ruszyła więc przeciw Ludzkiej Duszy ta dwudziestopięciotysięczna armia pod dowództwem naczelnym pana Niewiernego. Ale o ruchach tej armii zdołał się dowiedzieć za czasu pan Dobrze-szpera, główny haremistrz miasta Ludzkiej Duszy, który sam udał się na zwiady i przyniósł wiadomość o ich zbliżaniu się w kierunku miasta. Natychmiast więc zamknięto bramy i zajęto stanowiska obronne wobec nowego ataku diabolianskich sił zbrojnych.

Tak więc przyprowadził swą armię Diabolus i zaczął oblegać miasto Ludzką Duszę: Zwątpiałych ulokował naprzeciw Bramy Dotyku, zaś Krwawych naprzeciw Bramy Oka i Bramy Ucha.

Kiedy armia ta rozbiła obóz wokół Ludzkiej Duszy, Niewierny posłał w imieniu Diabolusa i swoim własnym wezwaniem do jej mieszkańców - gorące jak rozpalone żelazo - aby natychmiast zadość uczynili ich żądaniom, w przeciwnym bowiem razie spalą miasto doszczętnie. Powinniście bowiem wiedzieć, że głównym celem Krwawych było nie tyle spowodowanie poddania się Ludzkiej Duszy, ile raczej całkowite jej zniszczenie i wycięcie w pień całej ludności. Chociaż więc posłali żądanie poddania się, to bynajmniej nie znaczyło, że ich pragnienie krwi miało być zaspokojone li tylko poddaniem się mieszkańców Ludzkiej Duszy. Im potrzeba było krwi (Izaj. 59, 7), krwi mieszkańców - gdyż w przeciwnym razie umrą. Stąd też pochodzi ich nazwa. Dla tej przyczyny zachował ich Diabolus aż na koniec - na wypadek gdyby zawiodły wszystkie inne poczynania, aby rzucić ich jeszcze jako ostatnią kartę w swojej grze przeciw Ludzkiej Duszy.

Gdy to gorące, a krwawe wezwanie doszło do uszu mieszkańców Ludzkiej Duszy, z początku wywołało ono w nich dosyć szybko po sobie następujące zmienne myśli; ale nie trwało nawet pół godziny, gdy zdecydowali wezwanie to przekazać swemu Księżciu, co też uczynili (Ps. 118, 8-9), dopisując na samym dole pisma: „Panie, wybaw nas od mężów krwawych” (Ps. 59, 3).

Książe wziął owo wezwanie do ręki i przyjrzał mu się, zastanawiając się przez chwilę nad jego treścią, a także zwracając uwagę na dopisek uczyniony przez mężów Ludzkiej Duszy, po czym zawołał szlachetnego generała Wiare i polecił mu zabrać ze sobą generała Cierpliwość (Żyd. 12, 1) i zająć się obroną tej części miasta, która była obleżona przez Krwawych. Obaj ci generałowie skrzętnie zastosowali się do rozkazów Księcia.

Następnie Książe rozkazał, aby generał Dobra Nadzieja i generał Miłość wraz z panem Silną Wolą zaopiekowali się drugą częścią miasta. „Ja zaś zatknę sztandar na zamku”, dodał Emanuel, „podczas gdy wy czuwajcie nad ruchami Zwątpiałych”. Po wydaniu tych dyspozycji polecił dzielnemu generałowi Doświadczenie przeprowadzić ćwiczenia ze swoimi ludźmi na placu targowym - na oczach wszystkich mieszkańców Ludzkiej Duszy. Obleżenie trwało długo, a wróg zrobił wiele gwałtownych szturmów na miasto, szczególnie zaś owi Krwawi (HISTORIA KOŚCIOŁA). Mieszkańcy Ludzkiej Duszy musieli dać odpór niejednemu chytrze przemyślanemu atakowi, a szczególnie ciężkim było zadanie generała Samozaparcie, któremu (a zapomniałem to powiedzieć) została powierzona przez Emanuela straż nad Bramą Ucha i Bramą Oka, które Krwawi wściekle atakowali. Generał Samozaparcie był mężem młodym, lecz bardzo silnym i podobnie jak generał Doświadczenie urodził się w Ludzkiej Duszy. Po swym powtórным przyjsciu do tego miasta Emanuel mianował go dowódcą nad tysiącem żołnierzy rekrutujących się spośród mieszkańców Ludzkiej Duszy - ku wielkiemu pożytkowi społeczeństwa. Generał Samozaparcie, który jak już powiedziałem był mężem o wielkiej sile i ogromnym męstwie, będąc gotowym zaryzykować nawet swoje życie dla dobra Ludzkiej Duszy, niejednokrotnie robił wypadły na oddziały Krwawych, powodując pośród nich nie lada zamieszanie. Udaając się poza mury miasta wdawał się w gwałtowne potyczki z nimi, kładąc wielu z nich trupem. Musicie sobie jednak wyobrazić, że wypadły takie nie były łatwe i że napotykał na silny opór, czego dowodem była niejedna blizna, która pozostała na jego twarzy, a kilka innych też i na innych jeszcze częściach ciała.

Gdy więc w ten sposób minął okres czasu potrzebny dla wypróbowania wiary, nadziei i miłości miasta Ludzkiej Duszy (Jak. 1, 2-4), Książe Emanuel zwołał pewnego dnia swoich generałów i mężów walecznych, podzielił ich na dwie grupy, po czym wyznaczwszy dzień, w którym wcześniej rano mieli wyruszyć poza mury miasta w celu zaatakowania wroga, rzekł: Niechaj połowa z was zaatakuje Zwątpiałych, druga połowa zaś Krwawych. Ci spośród was, którzy będą walczyli przeciw Zwątpiałym, niechaj starają się zabijać i zgładzić tak wielu, jak tylko będzie to możliwym; ale ci, którzy będą walczyli z Krwawymi, niechaj starają się wziąć ich żywcem”. (Mat. 5, 44).

W oznaczonym czasie, wczesnym rankiem, generałowie wyszli z miasta - stosownie do otrzymanego rozkazu - i zaatakowali wroga. Generał Dobra Nadzieja, generał Miłość i towarzyszący im generałowie Niewinny i Doświadczenie uderzyli na Zwątpiałych, zaś generał Wiara, generał Cierpliwość z generałem Samozaparciem wraz z dalszymi, którzy mieli się przyłączyć do nich, uderzyli na Krwawych.

Ci, którzy mieli walczyć ze Zwątpiałymi, sformowali się przed osiągnięciem równiny w zwarty oddział i zbliżyli się, aby stoczyć z nimi bitwę. Ale Zwątpiali, pomni na ostatnie zwycięstwo odniesione przez siły zbrojne Księcia, nie odważyli się stawić im czoła, lecz z miejsca rzucili się do ucieczki. W pogoni za nimi żołnierze Księcia wielu zabili, lecz nie udało im się dogonić wszystkich. Niektórzy z uciekinierów udali się wprost do domu, inni zaś w grupach po pięciu, dziesięciu czy siedemnastu zaczęli

błąkać się po okolicznych krajach, dokazując wśród mieszkających tam prymitywnych ludów wiele ze swoich diabolicznych sztuczek. Ludy te nie wystąpiły jednak przeciw nim zbrojnie, lecz pozwoliły się podbić przez nich w niewolę. Później Zwątpiali odważyli się nawet pokazać większą gromadą i przed miastem Ludzką Duszą - ale nigdy nie pozostawali tam na dłuższą chwilę, bo gdy tylko pojawili się generał Wiara, Dobra Nadzieja lub generał Doświadczenie - natychmiast uciekali.

Także i ci, którzy uderzyli na Krwawych - zastosowali się ściśle do otrzymanych rozkazów. Starali się nie zabić żadnego z nich, lecz całkowicie ich okrażyć. Gdy Krwawi spostrzegli jednak, że Emanuela nie było na polu bitwy, wyciągnęli stąd wniosek, że nie było go również i w Ludzkiej Duszy. Dlatego też manewry wojsk Księcia potraktowali jako owoc ekstrawagancji i jakiejś dzikiej i głupiej fantazji (Dz. Ap. 2, 13), wobec czego nie tyle się tych ruchów bali, ile raczej do zbliżających się oddziałów odnieśli się pogardliwie. Generałowie jednak pilnowali sprawy tak, że wreszcie udało im się otoczyć oddziały Krwawych całkowicie. Jednocześnie przybyli z powrotem i ci, którzy powrócili z pościgu za Zwątpiałymi - i także weszli ponownie do akcji. Nareszcie doszło do gwałtownych zmagania, jako że Krwawi rzucili się wreszcie desperacko do obrony - tylko że już było za późno. (Są oni groźni i okrutni, gdy zdolni są do pokonania kogoś, ale stają się zajęczego wprost serca, gdy znajdują się w sytuacji, w której widzą, że mają do czynienia z równymi lub silniejszymi od siebie). Udało się więc generałom ująć ich i przyprowadzić do Księcia.

Stanęli tedy przed obliczem Księcia i zostali przesłuchani; stwierdzono, że pochodzą z trzech okręgów należących do jednego i tego samego państwa.

1. Jeden ich rodzaj pochodził z okręgu Ślepych i czynił wszystko w nieświadomości (1 Tym. 1, 13).

2. Drugi pochodził z okręgu Na-oślepi-gorliwych, a wszystko co czynił było powodowane przesadami i zabobonami (Jan 16, 2).

3. Trzecia ich odmiana pochodziła z miasta Złość w okręgu Zazdrość, a motywem ich działalności była przekora i nieubłaganie (Jer. 8, 6).

Jeśli chodzi o pierwszą grupę, to jest tych, którzy pochodzili z okręgu Ślepych, gdy uświadomili sobie gdzie się znajdują i przeciw komu walczyli, zaczęli drzeć i płakać stojąc przed obliczem Księcia. Tym wszystkim więc, którzy poprosili Emanuela o zmiłowanie, udzielił go, dotykając ich warg swoim złotym berłem.

Ci, którzy pochodzili z okręgu Na-oślepi-gorliwych, nie zachowywali się tak jak ich towarzysze z okręgu Ślepych. Utrzymywali bowiem, że mieli prawo czynić to, co robili, ponieważ Ludzka Dusza była miastem posiadającym zupełnie odmienne prawa od wszystkich innych, ją otaczających. Niewielu tylko zdołało dojrzeć jak wielkie popełnili zło. Ci jednakowoż, którzy o łaskę poprosili, łaski tej dostąpili.

Ale ci, którzy pochodzili z miasta Złość, znajdującego się w okręgu Zazdrość, ani nie płakali, ani nie dyskutowali, ale stali ponurzy i gryźli język z bólu i wściekłości, ponieważ nie udało im się wykonać swoich zamiarów w stosunku do Ludzkiej Duszy. Tych więc, pospołu z resztą pozostałych dwóch grup, która nie poprosiła nieobłudnie o przebaczenie im ich win, Książę przeznaczył na związanie do momentu zdania sprawy ze wszystkiego, co uczynili przeciw Ludzkiej Duszy i jej Królowi, przed specjalnym trybunałem, który będzie sądził sprawy całego Wszechświata w miejscu, które on sam wyznaczy. Każdy z nich został więc związany i osadzony w więzieniu w oczekiwaniu dnia sądu (Obj. 20, 11-13).

Taki był los drugiej armii, którą wysłał Diabolus w celu zniszczenia Ludzkiej Duszy.